

Ignacy Łukasiewicz – człowiek ze światła.

Jak postać XIX wiecznego aptekarza galicyjskiego rozpała wyobraźnię sztyfta?

Bieżący rok został nazwany przez parlament Rokiem Ignacego Łukasiewicza. Pretekstem stał się wypadający właśnie jubileusz 200. lecia Jego narodzin. (Zaimek dzierżawczy piszę z dużej litery podkreślając osobisty stosunek do tego nieprzeciętnego farmaceuty). W zasadzie Jego droga życiowa (także zawodowa) jest przedstawiona szczegółowo w encyklopediach i nie ma potrzeby, abym ją opisywał w tym szczerym felietonie. Kiedy byłem nieopierzonym farmakiem, tzw. sztyftem, marzyłem, aby w przyszłości otrzymać zaszczytny i prestiżowy medal im. mgr farm. Ignacego Łukasiewicza. Od kiedy, w roku 2013., zostałem nim odznaczony czuję szczególną powinność i wdzięczność wobec postaci imiennika medalu, wszak *noblesse oblige*.

Wielki jałmużnik. Któż to jest?

Podczas pierwotnej próby przybliżenia osoby i dzieła życia I. Łukasiewicza zamierzałem dokonać kompilacji wiadomości zawartych w posiadanych książkach. Ale wkrótce wpadłem na inny pomysł. Niech przemówią biografowie a więc ci, którzy zmierzali się z prawdą historyczną, źródłami historycznymi lub ich brakiem. Ludwik Tomanek – pierwszy biograf - tak zatytułował monografię twórcy lampy naftowej: „Ignacy Łukasiewicz. Twórca przemysłu naftowego w Polsce, wielki inicjator – wielki jałmużnik¹”. O ile pierwsze sformułowania nie dziwią o tyle „jałmużnik” wymaga pewnego dopowiedzenia. Otóż wybrzmiewa w nich ta gałąź aktywności „wujka Ignacego” za którą papież uhonorował Go godnością szambelana i orderem św. Grzegorza – jednymi z najwyższych godności watykańskich przeznaczonych dla osób świeckich.

Ojciec Ignacy.

W rozdziale III zatytułowanym „Łukasiewicz w życiu publicznym i prywatnym” biograf pisze „W powiecie krośnieńskim drogi są brukowane guldenami Łukasiewicza” a nieco dalej „Wielką jego troską były szkoły w powiecie... zakłada na swoich kopalniach i przetwórnich nafty wzorową bracką kasę czyli ubezpieczenie społeczne”. „Tworzył gminne kasy pożyczkowe. W niedługim czasie w Krośnieńskim i sąsiednich powiatach powstało blisko tysięcy takich kas”. Jeśli do tych dzieł dodamy renomowaną szkołę koronarską Honoraty Łukasiewiczowej to zaledwie przybliżymy obraz dobroczyńcy i filantropa, bowiem „ojciec Ignacy” wspierał finansowo wiele zgłaszających się doń osób. Wyrывał dłużników ze szponów lichwy, potrafił bowiem niejednokrotnie pożyczyć gotówkę bez oprocentowania.

Polski Edison?...

Farmaceuta i zarazem historyk farmacji prof. Wojciech Roeske poświęcił mgr farmacji Ignacemu Łukasiewiczowi monografię „Ignacy Łukasiewicz 1822 – 1882”². Już we wstępie użył on określenia „człowiek, który dał ludzkości światło naftowe”. Rozpoczynając rozdział 7. pt „Potomność

¹ Tomanek L.: Ignacy Łukasiewicz, Miejsce-Piastowe, 1928,

² Roeske W.: Ignacy Łukasiewicz 1822 - 1882, wyd. II PZWL, Warszawa, 1974,

Łukasiewiczowi” zacytował Ilustrowany Kurier Codzienny: „... darował ludzkości coś, co na owe czasy było fenomenalnym postępowaniem w technice oświetlenia i wcale nie mniejszym błogosławieństwem niż żarówka elektryczna...”. Autor uznał, że genezę polskiej i światowej petrochemii należy oprzeć na, nieco patetycznym, stwierdzeniu: „ matką petrochemii i przemysłu naftowego była polska farmacja a kolebką laboratorium apteczne”.

Popularyzacja wiedzy o wielkim aptekarzu.

Józef Zbigniew Sozański – inżynier kopalnictwa naftowego wiele lat poświęcił badaniom historycznym nad życiem i dziełem mgr Ignacego Łukasiewicza. Efektem jest biografia pt. „Ignacy Łukasiewicz. 1822 – 1882. Życie, dzieło i pamięć”³. To publikacja bardzo starannie opracowana, wręcz wyczelowana. Nosi wyraźne znamiona opracowania popularnonaukowego. Zawiera kolorowe akwarele, zdjęcia, reprodukcje dokumentów, tablic, podobizn etc. Wśród nich znajduje się ekslibris aptekarzy polskich dedykowany nam wszystkim a wykonany w 2003 r. przez farmaceutę i mojego kolegę ś. p. dr Krzysztofa Kmiecica z Krakowa. Pracę recenzował dr n. farm. Jan Majewski.

Wielu autorów – efekt nieadekwatny.

Ostatnio nabyłem dwie monografie. Pierwszą z nich jest wydana w ramach serii „Biografie Sławnych Ludzi” książka „ Ignacy Łukasiewicz. Prometeusz na ludzką miarę”⁴ mająca aż pięciu autorów. Stanowi ewidentną próbę oddania hołdu wielkości farmaceuty – wynalazcy – przemysłowca. Jednak wbrew zapowiedzi z 4. strony okładki że „Ignacy Łukasiewicz wreszcie doczekał się pełnej biografii”, moim zdaniem, tak się nie stało.

Biografia rzetelna i wnikliwa.

Inaczej jest z monografią autorstwa prof. Zbigniewa Wójcika „Ignacy Łukasiewicz”⁵. To praca wnikliwa, imponująca profesjonalizmem i rzetelnością z rozbudowanym, naukowym aparatem badawczym. Autor nie stroni od hipotez nazywając je po imieniu. W przypadku tematów zagadkowych nie stawia gotowych tez. Jego książka budzi zaufanie i „wciąga” czytającego, mimo iż w swej istocie jest rozprawą naukową z wszystkimi jej szykanami. Prof. Zb. Wójcik ukazuje mgr I. Łukasiewicza jako przedsiębiorcę, który osiągnął wyżyny dzięki umiejętnemu zastosowaniu w praktyce najnowszych zdobyczy nauki oraz techniki.

Skąd ten szejek?...

Historyk, prof. Włodzimierz Bonusiak stworzył biografię, którą dopiero zamówiłem. Jej tytuł – „Szejek z Galicji”⁶ nie podoba mi się, ponieważ „ojciec Ignacy” nie był w niczym do szejków arabskich podobny. Ale na pewno przeczytam tę pozycję „od deski do deski”.

³ Sozański Zb. J.: Ignacy Łukasiewicz 1822 – 1882 Życie, dzieło i pamięć”, Gorlice – Bóbrka – Krosno, Wydawnictwo Tekst, Bydgoszcz, 2004,

⁴ Franaszek P., Grata P., Kozicka – Kołaczowska A., Ruszel M., Zamoyski G.: Ignacy Łukasiewicz Prometeusz na ludzką miarę, PIW, Warszawa, 2021,

⁵ Wójcik Zb.: Ignacy Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji, Radom, 2018,

⁶ Bonusiak Wł.: Szejek z Galicji: Ignacy Łukasiewicz 1822 – 1882, Libra PL, Rzeszów, 2021,

Dlaczego Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne nadaje ten medal?

Światli farmaceuci szybko zrozumieli istotę wielkości XIX wiecznego, genialnego, aptekarza. Rychło pojęli, że powinni zaczerpnąć nie tylko z Jego fascynujących dokonań jako odkrywcy, wynalazcy i przemysłowca ale także z Jego wartościowej, ikonicznej wręcz osobowości. Z postaci tego farmaceuty o wybitnych cechach charakteru, niezwyklej pracowitości, bogatej wiedzy i doświadczeniu, kochającego Ojczyznę i rodaków dzisiejsi synowie i córki Hygei mogą i powinni być dumni. W ślad za dumą powinno podążać poczucie więzi i przynależności do wspólnoty farmaceutycznej mającej nieprzerwaną ciągłość poprzez wieki. Nie jest dziełem przypadku, że już w 1967 r. Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne ustanowiło medal im. I. Łukasiewicza, opatrzony dewizą „*De pharmacia bene meritis*”, jako najwyższe wyróżnienie tego towarzystwa naukowego. Dodajmy, nadawane za wybitne zasługi dla polskiej farmacji.

Gesty i symbole o silnej wymowie.

W Roku Łukasiewicza zamanifestujmy nasze przywiązanie do najwybitniejszego syna polskiej farmacji zapalając przez cały marzec lampy naftowe lub ich elektryczne atrapy w witrynach aptecznych. Podobizny mgr Ignacego Łukasiewicza i hasła rocznicowe niech dopełnią wymowę aptecznych wystaw. W ten prosty a wymowny sposób farmaceuci uczczą pamięć o wielkim koledze z przeszłości i ... samych sobie w oczach opinii publicznej.

Mamy prawo do tego „człowieka ze światła”. On zaś ma prawo do naszej wdzięcznej pamięci, hołdu i ... naśladownictwa.

Dr n. farm. Jerzy Waliszewski
Członek ZORA

Ogólnopolska Sekcja Historii Farmacji PTFarm.